



Z wojny ros.-jap.: Prezydent ministrów w Japonii baron Katsura.

Z wojny rosyjsko-japońskiej.

(Szukanie winowajcy. — Car się usprawiedliwia. — Księga z dokumentami. — Trójka zasłużonych. — Echa oblężenia Portu Artura. — Młodzi zapaleńcy. — Wodzowie japońscy. Dar honorowy dla marszałka Oyamy. — Spadkobierca Napoleona I. — Pomnik admirała Togo. — Po zajęciu Sachalinu. — Nowa armia japońska. — Władystok przed oblężeniem. — Rosya odbudowę floty. — Trudne zadanie. — Ukaz carski. — Nowy minister marynarki. — Wielkie jego zadanie).

Im straszniejszą jest klęska oręża rosyjskiego w wojnie z Japonią, tem pilniej szukają w Rosyi istotnego jej sprawcy. Car sam, jako najwyższy wódz, stara się teraz dowieść, że nigdy nie pragnął tej wojny, lecz, że został w nią wtrącony wskutek niesumienności trzech znanych ludzi, którym powierzył załatwienie nieporozumień między Japonią a Rosją w drodze pokojowej, a którzy rozkazów cara nie wykonali.

W petersburskiej drukarni synodalnej wydrukowano niedawno z polecenia cara księgę, zawierającą 42 dokumenty, dotyczące się rokowań Rosyi i Japonii przed wybuchem wojny, Car rozesał tę księgę wszystkim ministrom, członkom Rady stanu i rodziny carskiej. W księdze tej znajduje się między innymi następujący dokument. Jest to nota wiceadmirała Abazy, szefa komitetu dla spraw na Dalekim Wschodzie.

Donosi on w niej sekretarzowi stanu, Bezobrazowowi, znajdującemu się podówczas w Porcie Artura pod datą 11 czerwca 1903: „Na rozkaz carski donoszę panu, że car postanowił ostatecznie dopuścić Japonię do zupełnego zajęcia Korei, może nawet aż do granicy naszych koncesji nad rzeką Tumen ku północy i nad rzeką Jalu ku zachodowi. O tem ustępstwie nie należy Japonii zawiadamiać dopóty, dopóki wysłane z Rosyi wojska nie nadejdą do kraju Zabajkalskiego, aby to postanowienie cara nie miało charakteru ustępstwa. Car sądzi, że skoro ustąpimy Japonii w sprawie koreańskiej, unikniemy ryzyka starcia się z Japonią. Car poleca panu zawiadomić o tem generał-adjutanta Aleksiejewa. Aleksiejew obowiązany jest, stosownie do ogólnego położenia i zapatrywań posłów, wybrać odpowiednią chwilę i donieść, kiedy o tem należy zawiadomić Japonię”.

W odpowiedzi na to przedłożył Aleksiejew projekt ugody z Japonią, który jej wręczono 28 listopada 1903. Punkt pierwszy tego projektu zawierał obustronne zobowiązanie się Rosyi i Japonii co do zagwarantowania niezależności i nietykalności Korei.

Dnia 14 stycznia (st. st.) 1904 telegrafował car do Aleksiejewa, że Rosya gotowa jest dopuścić Japonię do okupacji Korei aż do gór między Jalu a Tumenem. Dnia 20 stycznia przedstawił minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorf Abazie projekt telegraficznej odpowiedzi dla Japonii, w której Rosya przyjmuje warunki japońskie. Telegramu tego Abaza nie wy-

słał i 21 stycznia wytłomaczył się, dlaczego się z treścią jego nie zgadza. 24 stycznia tj. 8 lutego według nowego stylu, nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Tak więc car winę wybuchu wojny zwała na Aleksiejewa, Abazę i Bezobrazowa. Ta trójka — to ludzie, którym prawdopodobnie Rosya pomników stawiać nie będzie.

Tyle co do przyczyn wybuchu wojny.

A teraz, obejmując okiem przebieg wojny, zwłaszcza jej pierwsze miesiące, pisma rosyjskie, rozpatrując ustawiczne klęski Rosyan na półwyspie kwantuńskim, zapytują bardzo słusznie, co robili strategicy rosyjscy w ciągu 7 lat zarządzania Kwantungiem. Na to pytanie odpowiada jeden z publicystów rosyjskich w piśmie „Russkoje Słowo“ w sposób następujący:

„Dziwicie się, że Japończycy prawie bez oporu zajęli cały kwantuński półwysp? Ależ to takie proste! Przecież myśmy się wcale nie bronili, myśmy im sami pokazywali drogę. Bo przecież nasi strategicy nawet nie znali dokładnie Kwantungu.

„Zapytacie, co oni robili w ciągu zarządzania tym półwyspem?

„Nic nie robili! Generał Stoessel był naczelnikiem sił zbrojnych. Czy on choć raz był w Kinczau, przed wylądowaniem w Pitsewo? O tem nie wiemy, ale wiemy na pewno, że od chwili pojawienia się Japończyków na Kwantunie, nie był tam. Ani generał Fock, ani generał Nadiein nie byli podczas bitwy w Kinczau, ale siedzieli w bufcie na stacji Tawastim przy szampanie.

„Bezczynność Stoessla, jako dowódcy sił zbrojnych, zaznaczała się dotkliwie na wszystkim. Nie tylko w niczem nie przeszkodził Japończykom w wylądowaniu na Kwantun, ale naprzykład w sprawie zaprowiantowania Portu Artura niedbałym był do tego stopnia, że było z obwołu kwantuńskiego rozkazał sprowadzać do Portu od 29 maja, podczas gdy Japończycy już 27 zdobyli b. li Kinczau. Był to, stosownie do rozkazu, było zabrane 29 maja, lecz nie przez Rosyan, ale przez Japończyków.”

W taki sposób maluje publicysta rosyjski działalność „strategików“ rosyjskich w ciągu 7-letniego zarządzania półwyspem kwantuńskim.

Mówiąc o zajęciu Kwantungu przez Japończyków, zatrzymajmy się na chwilę przy oblężeniu Portu Artura. Pisma angielskie zamieściły w ostatnich dniach wesołe opowiadanie, za którego autentyczność ręczą. Przytaczamy je poniżej:

„Japończycy są stanowczo praktycznymi ludźmi, opowiadał jeden z rosyjskich oficerów, należący do załogi portarturskiej. Oblężeni i oblegający nie dawali podczas oblężenia pardonu, zwłaszcza oblężeni nie znali wogóle litości, gdyż nie mieli ochoty żywić bezużytecznych jeńców.

Rosyanie pewnego dnia odbili fosa, z której ich niedawno wygnali Japończycy. W kacie znaleźli czterech małych Japończyków, którzy nie mogli uciec i z wzniesionymi w górę rękami błagali o łaskę. Oficer rosyjski kazał spuścić broń i wziąć Japończyków do niewoli. Byli to młodzi

ludzie, prawie jeszcze chłopcy, a oficerowi wydawało się, że różnili się znacznie od innych żołnierzy japońskich. Zaczęto ich badać i dowiedziano się, co następuje:

Patryotom w Tokio wydawało się oblężenie Portu Artura za długo trwające. Oskarżali generała Nogiego i jego wojska o brak odwagi. Kilka dzienników uderzyło na alarm, a jeden z nich oświadczył, że posłałby chętnie głównodowodzącemu wi-
szący w redakcyi nóż, sądząc, iż skoro się ktoś okazuje tak nieudolnym, jak on, to nie pozostaje mu nic innego, jak popęlić harakiri. Te podjudzania podziały.

Uczniowie urządzili pewnego dnia wspaniałą demonstrację. Zebrali się przed gmachem ministerstwa wojny i żądali odwołania Nogiego. Policja przypatrywała się początkowo demonstracji zupełnie spokojnie, potem jednakowoż otoczyła szybko 300 do 400 manifestantów i zaprowadziła ich do najbliższych koszar.

Nazajutrz otrzymali wszyscy bilet jazdy, poczem wsadzono ich na okręty i wysłano do armii oblężniczej pod Port Artura. Młodzi więc patryoci mieli więc sposobność dowiedzenia szczerości swego zapалу w czynnej służbie dla ojczyzny na polu walki. Powiedziano im, że bez wątpienia pragnęli tego i że teraz prawdopodobnie, dzięki ich poparciu, Port Artura zostanie wkrótce zdobyty. Czterech młodych Japończyków, których Rosyanie wzięli do niewoli, brało udział w tej demonstracji.

Oto charakterystyczny obrazek z życia Japończyków.

Wodzowie japońscy, których geniusz w ostatniej wojnie zabłysnął w niebywałej jasności, pozyskali sobie sympatyę całego świata. Bo też to, czego oni dokonali, stawia ich stanowczo w rzędzie największych mężów doby obecnej. Ze wszystkich stron spotykają ich też wyrazy uznania i uwielbienia, które oni, jak prawdziwie wielkim mężom przystało, przyjmują z wrodzoną skromnością, choć mieliby prawo być dumni.

Przed kilku tygodniami otrzymał marszałek Oyama dar honorowy z Europy, dar, który jest wyrazem nczuć całego móza świata. Oto jakiś, bliżej nieznan-y, jegomość z Europy południowej, wręczył Oyamie dubeltówkę, która kiedyś znajdowała się w posiadaniu wielkiego cesarza, Napoleona I. List, który ów jegomość przesłał marszałkowi Oyamie wraz z darem, brzmiał jak następuje:

„Wręczam Panu starą broń, która przeszło od



Z wojny ros.-jap.: Nowy minister wojny w Rosyi gen. A. J. Rediger.



Z wojny ros.-jap.: Uroczysta procesja w Tokio na cześć poległych w ostatniej bitwie mukdeńskiej.